

AGNIESZKA KAMPKA
Warszawa

ZMIANA WŁADZY — ZMIANA JĘZYKA?

Ocena języka polskiej polityki — niemal zawsze negatywna — jest ostatnio często podejmowanym tematem badawczym i przedmiotem dyskusji toczonych w wielu kręgach. Ostatnio w mediach popularne stało się sporządzanie i analizowanie słownika IV RP. Dziennikarze — bo najczęściej to oni zabierają głos w tej sprawie¹ — opisują manipulacje słowami i wskazują na podobieństwa niektórych zachowań językowych do tych znanych z nowomowy. W tej sytuacji cenne stają się rzetelne prace naukowe, które dzięki solidnemu aparatowi badawczemu mogą dostarczyć nowych spostrzeżeń i wniesić do dyskusji o stanie języka polskiej polityki argumenty pozbawione publicystycznej czy partyjnej jednostronności.

Tytuł pracy Anny Siewierskiej-Chmaj — *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza expose premierów Polski w latach 1919–2004* — zapowiada panoramiczny obraz tej odmiany polszczyzny². Publikację tę należałoby

zatem oceniać jako próbę monografii zagadnienia, które — choć omawiane przez wielu autorów — nie doczekało się jeszcze całościowego opracowania. W polskiej literaturze stosunkowo najlepiej zbadana i opisana jest nowomowa, a jeśli chodzi o język polityki po roku 1989, to książki i artykuły dotyczą poszczególnych wyinków komunikowania politycznego, jak choćby — by wymienić najnowsze prace — sloganów wyborczych czy czatów z politykami³, autorzy kilku publikacji próbują ukazać zmiany zachodzące w języku polityki w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych, najczęściej na przykładzie tekstów prasowych⁴. Próżno szukać opracowań dotyczących języka polityki w dwudziestoleciu międzywojennym, dziwić się jednak można autorce, że nie sięgnęła do analiz pokrewnych zagadnień — ówczesnej publicystyki czy prozy politycznej⁵.

Adres do korespondencji: akampka@hotmail.com

¹Tu cennym wyjątkiem jest artykuł Michała Głowińskiego: *Dramat języka*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 78, s. 26–32.

²Anna Siewierska-Chmaj, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza expose premierów Polski w latach 1919–2004*, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów 2006, stron 166.

³M. Kochan, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2003; M. Trysińska, *Jak politycy komunikują się ze swoimi wyborcami? Analiza języka polityków na przykładzie rozmów prowadzonych w telewizji polskiej oraz w internecie*, Warszawa 2004.

⁴I. Kamińska-Szmał, *Słowa na wolności*, Wrocław 2001; J. Bralczyk, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2003; I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003.

⁵Chociażby: I. Kamińska-Szmał, *Judzi, zołhoda, ze czci odziera. Język propagandy politycznej*

Zachwianie równowagi, jeśli chodzi o pogłębienie analiz za pomocą wniosków z literatury przedmiotu widoczne jest w poszczególnych częściach pracy.

Anna Siewierska-Chmaj stawia tezę, że zmiany zachodzące w języku polityki wynikają z przemian w komunikowaniu społecznym, związanych z upowszechnianiem się środków masowego przekazu. „To nie tylko dziejowe zawirowania, cenzura, opozycja demokratyczna, drugi obieg, a w końcu obalenie systemu monopartyjnego zmieniły oblicze języka polityki, lecz także dostępność na skalę masową takich środków przekazu jak telewizja i radio, zwłaszcza moment, w którym codziennością stały się bezpośrednie transmisje radiowe i telewizyjne — zauważa Siewierska-Chmaj. — Pojawienie się masowej komunikacji było ważną cezurą w rozwoju języka polityki. Wydarzenia takie, jak paraliż cenzury w 1956 r. czy kompromitacja propagandy w 1980 r., zmieniły głównie narzędzia komunikacji, środki językowe. Upowszechnienie się środków masowego przekazu zdeterminowało zmiany równie doniosłe dla procesu komunikowania się — powstał nowy typ nadawcy, nowy typ odbiorcy i nowy sposób ich porozumiewania się” (s. 49). Niestety, w toku analiz nie pojawiają się argumenty potwierdzające wstępną tezę, można odnieść wrażenie, że autorka zupełnie o niej zapomina, choć w zakończeniu znów pada kilka zdań na ten temat. Wnioski ograniczają się jednak tylko do spostrzeżenia, że premierzy, zdając sobie sprawę z przekazu medialnego, świadomie zwracają się nie tylko do posłów obecnych na sali sejmowej, ale także do całego społeczeństwa. Czasem zabiegają też wprost o przychylność dziennikarzy, a najczęściej mówią po prostu o potrzebie jawności życia publicznego.

Anna Siewierska-Chmaj trafnie wybrała korpus tekstów do analizy⁶. Mimo zmieniają-

w prasie 1919–1923, Wrocław 1994; A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Warszawa 1995; K. Jakowska, *Międzywojenna powieść perswazyjna*, Warszawa 1992.

⁶Choć dziwi brak wskazania źródeł, z których czerpie teksty. Wprawdzie na załączonej

cej się rangi *exposés* i okoliczności ich wygłoszenia, są to niewątpliwie jedne z najważniejszych tekstów politycznych, a ich zrytualizowana formuła stanowi dobry materiał do badań porównawczych. W polskiej literaturze dotyczącej języka polityki analizowano najczęściej rozmaite teksty z kampanii wyborczych, wystąpienia medialne polityków, wzbudzające szczególne emocje debaty sejmowe. O *exposé* wzmiankowano jedynie przy omawianiu konkretnych zjawisk językowych, przytaczając przykłady. Nieco więcej uwagi gatunkowi *exposé* poświęciła dopiero w swojej ostatniej książce Janina Fras⁷. Tymczasem w Niemczech⁸ czy Stanach Zjednoczonych⁹ bardzo żywy jest nurt badań

płytcie CD znajdujemy informacje, że dane *exposé* pochodzi z danego stenogramu, ale w tekście książki takie stwierdzenia nie padają. Tymczasem pewne poszlaki rodzą podejrzenie, że autorka korzysta nie bezpośrednio ze stenogramów sejmowych, ale ze zbioru pod redakcją Bogusława Sygita (o publikacji tej nie wspomina w swojej książce, choć wymienia ją w bibliografii), któremu recenzenci zarzucali liczne błędy edytorskie (zob. A. Cieszyński [rec.: B. Sygit, *Exposé premierów polskich 1918–1997*], „Przegląd Sejmowy” 1991, nr 2).

⁷J. Fras, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław 2005. Siewierska-Chmaj mogła nie zetknąć się z jej ustaleniami, ponieważ wydanie obu książek dzieli zaledwie kilka miesięcy.

⁸Zob. np. *Das Wort hat der Herr Bundeskanzler. Eine Analyse der Großen Regierungserklärungen von Adenauer bis Schröder*, K. Korte (red.), Wiesbaden 2002; *Die Großen Regierungserklärungen der deutschen Bundeskanzler von Adenauer bis Schröder*, K. Stüwe (red.), Opladen 2002; *Die Großen Regierungserklärungen der deutschen Bundeskanzler von Adenauer bis Schmidt*, K. von Beyme (red.), München 1979.

⁹Zob. np. D. L. Gemino, *The Inaugural Addresses of American Presidents: The Public Philosophy and Rhetoric*, Lanham 1984; *The Inaugural Addresses of the Presidents: Revised and Updated*, J. G. Hunt (red.), New York 2005. Mowy inauguracyjne stanowią również ważny materiał badawczy we Francji i Wielkiej Brytanii — zob. np. D. Mayaffre, *Paroles de président. Jacques Chirac (1995–2003) et le discours présidentiel sous la*

nad mowami inauguracyjnymi. Z jednej strony analizowane są jako narzędzie przywództwa politycznego, z drugiej zaś znajdują się w centrum uwagi badaczy retoryki. W Stanach Zjednoczonych „tekst przemowy prezydenta może być studiowany przy użyciu metod analizy neoklasycznej (skupiamy się na przykład na takich elementach jak kompozycja, toposy, sposoby pożytkowania odbiorcy, argumentacja lub stylistyka charakterystyczna dla danego mówcy), gatunkowej (jako, powiedzmy, przykład mowy inauguracyjnej, co daje możliwość historycznego porównania mów inauguracyjnych i refleksji nad ich rolą w prezydenturze amerykańskiej) lub podejścia politycznego (koncentrujemy się na analizie podtekstów ideologicznych)”¹⁰.

Jak wyjaśnia Siewierska-Chmaj, wybrała te a nie inne przemówienia ze względu na ich funkcję normotwórczą, niezależność od cech osobowościowych premiera i stosunkowo małą perswazyjność. Ostatnie dwa argumenty są dyskusyjne. Jest oczywiste, że sposób zmiany władzy jest centralnym znakiem demokracji. Stworzenie rządu i objęcie przez niego władzy wiąże się z wieloma oczekiwaniami, nadziejami i obawami. Dlatego pierwsze wystąpienie szefa rządu zawsze znajduje się w centrum publicznego zainteresowania. Jak zauważa znawca przedmiotu, Klaus von Stüwe, mowa inauguracyjna (*inaugural address*) prezydenta Stanów Zjednoczonych, otwierająca sesję parlamentu mowa królowej angielskiej (*Queen's Speech*), deklaracja rządowa (*Großen Regierungserklärungen*) niemieckiego kanclerza — wszystkie te mowy gromadzą milionową publiczność, pełnią zatem ważną polityczną funkcję, służą upublicznieniu programu

Vème République, H. Champion, Paris 2004 ; J.-M. Cotteret, C. Emeri, J. Geerstlé, R. Moreau, *Giscard d'Estaing — Mitterand: 54 774 mots pour convaincre*, Paris 1976 ; J.-M. Cotteret, R. Moreau, *Le vocabulaire du général de Gaulle*, Colin 1969 ; M. Atkinson, *Our Masters' Voices: The Language and Body Language of Politics*, London 1984; N. Fairclough, *New Labour, New Language?*, London 2000.

¹⁰C. Ornatowski, *Nauczanie retoryki w USA: orientacje, założenia, praktyka*, w: *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, J. Z. Lichański (red.), Warszawa 2003, s. 14.

nowego rządu, stają się instrumentem politycznego przywództwa, ale także mają symboliczne zadanie — inscenizację nowego początku¹¹.

Analizowane są one między innymi ze względu na wyjątkową siłę perswazyjną, jaką uzyskują z powodu swego szczególnego miejsca w życiu politycznym. Anna Siewierska-Chmaj przyjmuje definicję perswazji zaproponowaną przez Stanisława Barańczaka, który utożsamia perswazję z manipulacją, z czego wynika wniosek, że im bardziej zakamuflowany jest wpływ na odbiorcę, tym jest skuteczniejszy. Tymczasem równie uprawnione jest rozumienie perswazji jako jawnego i aksjologicznie neutralnego działania, sposobu przekonywania adresata, wpływania na jego poglądy. Tak postrzegana jest perswazja na przykład w nurcie badań retorycznych czy psychologicznych. I nawet jeśli premierzy w *exposé*, jak pisze autorka, „chcą bardzo, bardzo dobrze”, to, po pierwsze, nie musi to być nic złego, a po drugie, nie przekonują o tym w sposób mniej wyrazisty niż na plakatach wyborczych. Można polemizować też z argumentem o rzekomej niezależności tekstu *exposé* od cech osobistych premiera, a silnym związku z programem partii. Oznaczałoby to, że wystąpienia prezesów Rady Ministrów z tego samego ugrupowania powinny być do siebie ludzko podobne (uwzględniając kontekst społeczny, gospodarczy czy polityczny), a tak przecież nie jest — wystarczy porównać chociażby niektóre z ostatnich wystąpień: Leszka Millera i Marka Belki, Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego.

Anna Siewierska-Chmaj koncentrując się na sposobach wartościowania obecnych w *exposé*, konsekwentnie łączy je z manipulacją: „Wartościowanie wprost jest jednak coraz mniej skuteczne, odbiorcy mają bowiem coraz większą świadomość komunikacyjną, coraz lepiej rozumieją mechanizmy polityki i jej specyficzny język, coraz łatwiej bronią się przed manipulacją” (s. 75). Przekonanie o dużej świadomości i odporności odbiorców na działania propagan-

¹¹K. Stüwe, *Die Inszenierung des Neubeginns. Antrittsreden von Regierungschefs in den USA, Großbritannien, Frankreich und Deutschland*, Wiesbaden 2004.

dowe jest co najmniej wyjątkowo optymistyczne. Takie książki jak *Wiek propagandy* czy *The Pep Talk*¹², w założeniu mające być podręcznikami do nauki odczytywania komunikatów politycznych, świadczą o ciągłej potrzebie kształcenia odbiorcy zanurzonego w świecie mass mediów i bezbronny wobec zabiegów propagandowych lub cynicznie zubożniałego na wszelkiego rodzaju przekazy. Jeśli z takimi postawami mamy do czynienia w społeczeństwach dojrzałych demokracji, to w tym trudniejszej sytuacji znajdują się Polacy, świadomi wprawdzie manipulacji w nowomowie i nieufni wobec języka polityków, ale też zupełnie nieprzygotowani na zalew technik marketingowych.

Większe niż w innych odmianach polszczyzny nasycenie elementami wartościującymi jest cechą języka polityki podkreślaną przez wszystkich badaczy i prześledzenie zmian w sposobach wartościowania jest bardzo ciekawym zadaniem badawczym. Anna Siewierska-Chmaj dość niejasno jednak przedstawia zasady wyboru tekstów, do których będzie się odwoływać: „analiza ta obejmie wszystkie wystąpienia programowe premierów, szczególną uwagę poświęcę jednak jedynie tym, w których wartościowanie jest elementem wyjątkowo istotnym, charakterystycznym dla danego polityka czy okresu historycznego” (s. 13). Oczywiście autor ma prawo do autorskiego wyboru, ale analiza tekstów politycznych wymaga wyjątkowej dbałości o badawczą bezstronność. Tymczasem sposób charakteryzowania wystąpień premierów — przede wszystkim ostatniego okresu — niekiedy bardzo wyraźnie zdradza sympatie polityczne autorki i każe wątpić w obiektywny osąd.

Posługując się klasyfikacjami wartości zaproponowanymi przez Puzyninę i Schellera, wykorzystując metody statystyczne i analizę pól semantycznych, autorka omawia metaforykę, słowa sztandarowe i konteksty pojęć: „naród”, „Ojczyzna”, „społeczeństwo” w *exposés* polskich premierów. Porównanie najczęściej pojawiają-

cych się metafor politycznych z jednej strony pokazuje, jak zmieniał się sposób obrazowania (ciekawe jest podobieństwo zestawu najpopularniejszych metafor przedwojennych i najnowszych, czemu towarzyszy zanikanie pewnych symboli, na przykład Ojczyzna jako matka, i pojawianiu się nowych: polityka jako sport), z drugiej zaś strony uświadamia pewną stałość motywów: państwo jako dom, polityka jako wojna, problemy jako choroba itp.

Rozdziały dotyczące słów sztandarowych oraz wybranych pojęć to najoryginalniejsza i najbardziej wartościowa część pracy. Zestawienie pozytywnych i negatywnych wartości, do jakich odwoływali się poszczególni premierzy, pozwala zrekonstruować podstawowe lęki i nadzieje Polaków w różnych okresach historycznych. Odkrywanie tych powszechnych obaw i marzeń, do których odwołują się politycy jest — jak uważa amerykański badacz reklamy i propagandy Hugh Rank¹³ — najskuteczniejszym sposobem analizy komunikatów politycznych.

Bardzo ciekawe jest również prześledzenie częstotliwości występowania oraz kontekstów, w jakich pojawiają się w *exposés* słowa: „naród”, „Ojczyzna”, „społeczeństwo”. Siewierska-Chmaj pokazuje, dlaczego premierzy używają takich a nie innych określeń, jak je rozumieją i jak w danym czasie odbierane były one przez Polaków. Wbrew pozorom bowiem nawet tak jednoznacznie pozytywnie nacechowane słowa jak „naród” czy „Ojczyzna” niosły ze sobą bardzo różny ładunek zarówno emocjonalny, jak i znaczeniowy. Rozważania te znakomicie ilustrują przekonanie autorki o związku języka z pozajęzykową rzeczywistością, o lustrzanym odbiciu zmian społecznych w formie i treści językowych komunikatów politycznych.

Praca Anny Siewierskiej-Chmaj jest interesującym przyczynkiem badawczym. Z całą pewnością nie można uznać jej za monografię języka polskiej polityki, ale przeprowadzone analizy i zestawienia porównawcze dotyczące sposobów wartościowania stanowią dobry początek badań nad polskimi mowami inauguracyjnymi.

¹²A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2003; H. Rank, *The Pep Talk: How to Analyze Political Language*, Park Forest 1984.

¹³H. Rank, *The Pep Talk*, cyt. wyd., s. 7–20.